**Rozważania Męki Pańskiej z Prymasem Tysiąclecia**

**Rozważanie na I Niedzielę Wielkiego Postu – Katecheza wprowadzająca.**

Bieżący rok jest szczególny dla Kościoła w Polsce. Wskazał na to Prymas Polski, Metropolita Gnieźnieński abp Wojciech Polak w Liście **przygotowującym do beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego. W Liście tym, Prymas Polski ukazał Czcigodnego Sługę Bożego jako Zwiastuna Dobrej Nowiny, Świadka Chrystusa Ukrzyżowanego i Orędownika prawdy i wolności. Wchodząc na drogę, którą podążał Prymas Tysiąclecia, chcemy wraz z nim w czasie tegorocznego Wielkiego Postu pochylić się nad męką naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Razem z Prymasem Tysiąclecia – świadkiem Ukrzyżowanego Chrystusa chcemy rozważyć poszczególne tajemnice boleści jakich doznał Pan Jezus, a które uobecniły się także na drodze życia i pasterskiej posługi Stefana kardynała Wyszyńskiego.**

**Życie Prymasa Wyszyńskiego obfitowało w wiele wydarzeń. Jako wierny czciciel Maryi wielokrotnie rozważał tajemnice życia Chrystusa i samej Maryi, której od początku swojego życia zawierzył i której pozostał wierny aż do końca.**

**Jako Jej wierny czciciel rozważał tajemnice radości, boleści i chwały. Wraz z Maryją współczuł ale i uczestniczył w cierpieniu Zbawiciela.**

Przyszły Prymas wychowywał się w bardzo religijnej atmosferze. Z domu rodzinnego wyniósł silną pobożność maryjną. Ojciec długie godziny spędzał w kościele, modląc się [[1]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn4). Obojgu rodzicom bliski był kult Matki Bożej:

Sam Prymas wspominał po latach: „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy. [...] Oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli  – co na ten temat ich różniło – to  wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy...”[[2]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn5).

Z wielkim szacunkiem, miłością a zarazem z wdzięcznością opowiadał o swoich rodzicach i o ich pobożności: „Te podróże moich rodziców, ich dążenia i rozmowy, wspomnienia łask otrzymanych i uzyskanych pomocy, głęboko utkwiły w mojej chłopięcej duszy. Zdaje się, że stworzyły fundament dla ufności i nadziei ku Matce Boga, która mnie nigdy nie opuściła”[[3]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn6) – wspominał po latach Prymas. Cała rodzina modliła się codziennie przed obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej i Nieustającej Pomocy.

Wychowanie religijne i świadectwo rodziców sprawiły, że wiara ks. Stefana Wyszyńskiego była silna od dziecka. Nie zachwiała nią nawet śmierć matki (1910 r.), ale umocniła w nim przekonanie o konieczności zgadzania się z wolą Bożą. Odejście matki w dzieciństwie miało konsekwencje dla jego relacji do Matki Bożej, na którą przeniósł swoją miłość[[4]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn7). Po święceniach kapłańskich w 1924 r., pierwszą swoją Mszę św. pojechał odprawić na Jasną Górę, „aby mieć Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera, aby stanęła przy każdej mojej Mszy”[[5]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn8).

Wraz ze św. Janem Pawłem II, dziękujmy dziś „Bożej Opatrzności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego Tysiąclecia - dała nam tego Prymasa, tego Męża Bożego, tego Miłośnika Jasnogórskiej Bogurodzicy, tego nieustraszonego Sługę Kościoła i Ojczyzny [6].

Wpatrzeni w przykład Prymasa Wyszyńskiego, ruszamy dziś drogę męki i śmierci naszego Zbawiciela, by w kolejne niedziele Wielkiego Postu rozważać to, co Pan Jezus wycierpiał od modlitwy w Ogrójcu aż do ciężkiego skonania na krzyżu.

**Rozważanie na II Niedzielę Wielkiego Postu – Modlitwa w Ogrójcu**

Rozważając mękę naszego Pana, Jezusa Chrystusa, zatrzymujemy się w Ogrójcu, dokąd po wieczerzy spożytej z uczniami przyszedł Pan Jezus. Ogród Oliwny to miejsce szczególnej modlitwy, jaką zanosił Jezus do Ojca: *Jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich, ale nie Moja, lecz Twoja Wola niech się stanie… (Łk 22,42).* Ta modlitwa choć była pełna niepewności, to bardziej ukierunkowana była na posłuszeństwo Ojcu. Wypełnienie woli Bożej i droga odkrywania powołania, to także rzeczywistość wpisana w życie Stefana Wyszyńskiego, który z domu rodzinnego wyniósł piękne świadectwo wiary i pobożności.

Ważny i nie bez znaczenia wpływ na jego młode życie miały również wydarzenia związane z umacnianiem odzyskanej po zaborach niepodległości, a szczególnie wojna z bolszewikami i „cud nad Wisłą”, którego setną rocznicę wspominamy w tym roku. Oddanie Polski Matce Bożej, dokonane przez Episkopat Polski 20 lipca 1920 r. na Jasnej Górze, a potem zwycięstwo nad bolszewikami, zostały odczytane jako znak opieki Matki Bożej nad Polską.

Niepewność jutra, zdanie się na wolę Ojca Niebieskiego i wypełnienie jej do końca to charakterystyczne cechy drogi, jaką podążał Stefan Wyszyński, który w czasie pobytu w seminarium we Włocławku zachorował na gruźlicę. Pragnieniem kleryka Stefana było to, aby w swoim życiu odprawić przynajmniej kilka Mszy świętych. Modlił się, aby być księdzem chociaż przez rok. Przez dłuższy czas po święceniach, każdego dnia, gdy odprawiał Mszę św., wydawało mu się, że czyni to po raz ostatni. Posłuszny woli Ojca Niebieskiego, nie narzekał na stan swojego zdrowia ale dążył do tego, by wypełnić wszystko, co zaplanowała dla niego Boża Opatrzność. Pragnąc iść za Chrystusem zawierzył wszystko Bogu, mówiąc: *nie Moja, lecz Twoja Wola niech się stanie… (Łk 22,42).*

Sam tak opisywał drogę swojego życia i powołania: „Innych ambicji życiowych wtedy nie miałem, bo brak było sił i zdrowia na to, żeby można było kreślić jakieś plany [...]”[[7]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn11).

Zawierzenie Bogu i pragnienie spełnienia Jego woli doprowadziły do dnia, w którym udzielono mu święceń kapłańskich. Stało się to w dniu jego 23 urodzin, 3 sierpnia 1924 roku w kaplicy Matki Bożej w katedrze włocławskiej. Święceń prezbiteratu udzielił mu bp Wojciech Owczarek, biskup pomocniczy z Włocławka. Miejsce przyjęcia święceń prezbiteratu miało duże znaczenie dla młodego kapłana i dodawało otuchy. Po latach tak opisywał dzień przyjęcia sakramentu święceń: „Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na Mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym”[[8]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn12).

Uczmy się od Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego pełnienia woli Bożej. Czyńmy to z dziecięca ufnością i zawierzeniu Maryi, która patrzyła na Mękę swojego Syna. Możemy być pewnie, że nas nie zawiedzie, że zatroszczy się o to, by wszystko w naszym życiu działo się zgodnie z planem Bożym.

**Rozważanie na III Niedzielę Wielkiego Postu – Niewinnie osądzony.**

Na bolesnej drodze, którą podążał Boży Syn, zatrzymujemy się przy niesprawiedliwym sądzie, jaki wydano na Jezusa. Po trzech latach publicznego głoszenia i nauczania Jezus wiedział, że jego służba na ziemi dobiega końca. Żydowscy przywódcy religijni spiskowali, by go zabić, obawiali się jednak rozruchów wśród ludu, który widział w nim proroka. Tymczasem Szatan nakłonił Judasza, jednego z 12 apostołów Jezusa, żeby go zdradził. Przywódcy religijni zaproponowali za to Judaszowi 30 srebrników. Pojmano Jezusa w Ogrójcu. Zaprowadzono przed Piłata, Annasza, Kajfasza, Heroda… Ostatecznie to piłat wydał wyrok, jednak wydając go w wymownym geście umywa ręce: «Nie jestem ja winien krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz” (por. Mt 27, 24). Tłum jednak domagał się dla Jezusa śmierci. W taki sposób został skazany na śmierć krzyżową Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, Odkupiciel świata. Przez wieki zaprzeczenie prawdzie rodzi cierpienie i śmierć. Niewinni płacą cenę ludzkiego zakłamania.

Niebezpieczeństwo śmierci, groźba utraty życia dotknęły także młodego kapłana. Po wybuchu II wojny światowej ks. Wyszyński musiał ukrywać się przed Niemcami. Od listopada 1939 r. do lipca 1940 r. mieszkał u ojca we Wrociszewie, gdzie pogłębiała się maryjność przyszłego prymasa, który codziennie długie godziny spędzał przed ołtarzem Matki Bożej w miejscowym kościele[[9]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn19).

Od czerwca 1942 r. do końca wojny przebywał w ośrodku dla niewidomych w Laskach, przez który w czasie wojny przewijało się wielu ludzi. Przybywali tu zarówno partyzanci szukający pomocy, jak i żołnierze niemieccy, którzy ich poszukiwali. Mieszkańcom i personelowi bardzo był potrzebny ojciec duchowny, którym stał się ks. Wyszyński.

Po wojnie, 25 marca 1946 r. został mianowany biskupem lubelskim a po śmierci prymasa kard. Augusta Hlonda w 1948 roku został mianowany prymasem Polski. Czas biskupstwa, a zwłaszcza początek posługi na stolicy prymasowskiej naznaczony był bardzo trudnymi wydarzeniami dla Kościoła w Polsce. Kościół podlegał nieustannym naciskom, sam Wyszyński był coraz bardziej prześladowany. 25 września 1953 r. w święto patrona stolicy bł. Władysława z Gielniowa, Prymas Stefan Wyszyński został bezprawnie aresztowany. Trzy lata internowania, cierpienia i szykany miały zniszczyć jego autorytet i Kościół w Polsce, a paradoksalnie wydały duchowe owoce. W czasie uwięzienia Prymas Wyszyński przygotował Jasnogórskie Śluby Narodu oraz dziewięcioletni program Wielkiej Nowenny przed obchodami Milenium Chrztu Polski.

Decyzja o uwięzieniu Prymasa Polski zapadła dzień wcześniej na posiedzeniu PRL-owskiego rządu. Prezydium rządu wydało uchwałę „O środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego”. Zawierała ona decyzję, że Prymas ma opuścić Warszawę i zamieszkać w wyznaczonym klasztorze bez prawa jego opuszczania aż do nowego zarządzenia władz.

Niewinnie osądzony Prymas przyjął decyzję ówczesnych władz. Gdy przedstawiono mu uchwałę rządu PRL o jego internowaniu, zapewnił kierujących akcją, że nie rezygnuje z pełnionych funkcji kościelnych, a za jego usunięcie odpowiadają ci, którzy wydali taki rozkaz. Kard. Wyszyński kilka minut spędził w kaplicy, po czym wyprowadzono go z Domu Arcybiskupów Warszawskich. Miał ze sobą brewiarz i różaniec.

Po wielu latach, tuż przed śmiercią powiedział: „Jestem całkowicie uległy woli Ojca i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela oraz przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego, dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej dłonie składałem na chwałę Trójcy Świętej”[[10]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn39).

Niech przykład i wstawiennictwo Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego umacniają nas w przyjmowaniu niesprawiedliwych sądów a jego pełne pokory życie chroni przed wydawaniem opinii, które mogłyby zaszkodzić innym.

**Rozważanie na IV Niedzielę Wielkiego Postu – Przyjmujący Krzyż**

Jezus posłuszny woli Ojca nie bał się przyjąć na swoje ramiona krzyża, znaku hańby i poniesionej niesłusznie kary. Wiedział, że drzewo krzyża uświęcone Jego Krwią stanie się znakiem ofiary i przebłagania. Podobnie Prymas Tysiąclecia, który – jak słyszeliśmy przed tygodniem - przyjął pokornie decyzję ówczesnych władz o internowaniu. Po decyzji przedstawionej mu przez oficerów Służby Bezpieczeństwa, kard. Wyszyński kilka minut spędził w kaplicy, po czym wyprowadzono go z Domu Arcybiskupów Warszawskich. Miał ze sobą brewiarz i różaniec.

Akcją aresztowania Prymasa kierował płk Karol Więckowski, dyrektor Departamentu XI Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego, wzięło w niej udział 50 esbeków. Wbrew planom, akcja rozpoczęła się po godzinie 21.45, gdyż dopiero wówczas kard. Wyszyński wyszedł z kościoła akademickiego św. Anny i dotarł na ul. Miodową około godziny 22.

„Ze względu na wiek i godność” nie wyprowadzono go jak więźnia. Z Miodowej samochód bezpieki odjechał o godz. 0.50 a agenci MBN rozpoczęli rewizję w biurach i innych pomieszczeniach rezydencji Prymasa Polski.

Prymas Wyszyński był internowany pomiędzy 25 września 1953 – 28 października 1956, kolejno w Rywałdzie, Stoczku Klasztornym, Prudniku i Komańczy.

– Prymas Wyszyński chciał bronić Kościoła, miał wiele dobrej woli, czego wyrazem było porozumienie które zawarł w 1953 roku z władzami. Mówił wiele słów z ambony, mówił wiele do ówczesnych rządzących Polską, ale przyszedł taki moment, kiedy za św. Piotrem apostołem musiał powiedzieć „Non possumus”. Trzeba nam bardziej słuchać Boga niż ludzi. Doskonale wiedział, że za tym stoi gotowość na więzienie. Nie pomogło słowo, pomógł ten znak radykalny, jakim było uwięzienie na pełne 3 lata – mówił przed laty, w 60. rocznicę uwięzienia Prymasa Polski metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.

Świadectwo pozostawione nam przez Wielkiego Prymasa ukazuje nam przykład godny naśladowania. Posłuszeństwo woli Bożej, to wypełnienie wszystkiego, czego Bóg zażąda. Moc i siłę do pełnienia woli Bożej, kard. Wyszyński czerpał od Jezusa, którego był sługą i narzędziem. Wiedział, że Jezus wziął na swoje ramiona krzyż, bo taka była wola Boga Ojca, bo tego było potrzeba dla odkupienia grzesznej ludzkości.

Zbuntowali się ludzie przeciw Bogu, nie chcieli pełnić Jego woli. Taki obraz rzeczywistości dostrzegamy także we współczesnych czasach. Przez to nieposłuszeństwo ściągnęli na siebie cierpienie i śmierć, a przede wszystkim niewolę szatana. Miłosierny Bóg Ojciec nie odrzucił jednak grzesznej ludzkości, lecz w niepojętej swojej miłości zesłał ludziom Syna swojego, by wynagrodził Ojcu ich nieposłuszeństwo, wysłużył im przebaczenie i pojednanie z Ojcem. Ceną, którą musiał Syn Boży za to zapłacić, była Jego męka i śmierć na krzyżu. Ceną, jaką za wierność Bogu i Ewangelii poniósł Prymas Wyszyński, było internowanie i pozbawienie go możliwości pełnienia pasterskiej posługi, gdy „zabroniono bezpośrednich kontaktów z kapłanami i wiernymi jego dwóch archidiecezji, odizolowano go od świata, tak jakby był największym zbrodniarzem i przestępcą. Ale także po uwolnieniu, niemal przez wszystkie lata prymasowskiej posługi, spotykał się ze strony ówczesnej komunistycznej władzy z upokorzeniami, oskarżeniami o zdradę Ojczyzny, o współpracę z obcymi mocarstwami. Stał się w ten sposób świadkiem Chrystusa ukrzyżowanego i przykładem wytrwałego znoszenia każdych cierpień. Dlatego po latach, u schyłku swojego życia, mógł otwarcie wyznać: „Z wielu rzeczy musiałem zrezygnować. Ale jednego nie mogłem się wyrzec: odwagi, męstwa i gotowości na każdą ofiarę, której Pan Bóg ode mnie zażąda. A wiecie, że zażądał wiele.” (Gniezno, 02.02.1979 r.) [11].

Uczmy się od Czcigodnego Sługi Bożego, kard. Stefana Wyszyńskiego rezygnacji z tego, co nie wnosi pożytku do życia duchowego. Chciejmy jednak zachować odwagę i męstwo, by być zawsze gotowymi na każda ofiarę, której Pan Bóg może od nas zażądać.

**Rozważanie na V Niedzielę Wielkiego Postu – Na drodze krzyżowej.**

Kolejna niedziela Wielkiego Postu daje nam możliwość stanięcia przy Krzyżu Jezusa Chrystusa. Wraz z Nim podążamy drogą krzyżową i słyszymy słowa zachęty, jakie płyną z ust Zbawiciela: „*Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje*” (Mk 8,34). Te słowa Chrystusa stanowią gorące zaproszenie każdego człowieka, by krzyż swej codzienności związał z Jego krzyżem. Wtedy wszystko nabiera nowego sensu i nowego znaczenia. Wiernym naśladowcą Chrystusa i świadkiem Jego Krzyża jest Czcigodny Sługa Boży, kard. Stefan Wyszyński, którego beatyfikacja odbędzie się 7 czerwca w Warszawie.

W przywoływanym w poprzednich rozważaniach Liście Prymas Polski, arcybiskup Wojciech Polak wskazuje, że „Kiedy patrzymy na ten jakże bolesny, ale i potrzebny wymiar życia prymasa Stefana Wyszyńskiego, przypominamy sobie słowa św. Pawła: Postanowiłem (…) nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego (1Kor 2,2). Właśnie taki był Prymas Tysiąclecia, który był i pozostaje dla nas prawdziwym uczniem Chrystusa, który nie bał się każdego dnia wziąć krzyż i w ten sposób Go naśladować (por. Mt 16,24).

Świadectwo życia Czcigodnego Sługi Bożego, pozostawia nam także ważny rys maryjnej pobożności. Maryja, która była obecna drodze krzyżowej Syna i pozostała z Nim aż do końca na Górze Kalwarii, była stale obecna na drodze Prymasa Wyszyńskiego. Dodawała mu odwagi i męstwa. Dlatego 20 września 1953 roku, pięć dni przed swoim aresztowaniem przez komunistyczne władze kard. Stefan Wyszyński w warszawskiej bazylice Serca Jezusowego mógł powiedzieć: "Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą - nie wierzcie! Nigdy nie zdradziłem i nie zdradzę sprawy Kościoła, choćbym miał za to zapłacić życiem i własną krwią. (…) Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wierzcie! Nigdy nie byłem tchórzem. Wolałbym zginąć, niż stchórzyć. Gdyby mówili, że Prymas działał przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wierzcie! Kocham Ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej".

Szczególnym synowskim oddaniem się pod opiekę Maryi był czas uwięzienia Prymasa Wyszyńskiego. W swoich ostatnich słowach mówi o intymnym związku z Maryją, który rozpoczął się w momencie złożenia aktu zawierzenia. Wspomina też o tym, że od tego momentu wszystko czynił przez pośrednictwo Maryi. Trzeba zauważyć, że ten akt osobistego oddania się w niewolę Maryi miał charakter zupełnie bezinteresowny. Prymas uczynił to za wolność Kościoła w Polsce i za obronę ducha narodu. Mówił później o tym przy różnych okazjach. Z tego aktu oddania się Maryi przez Prymasa wyrosły potem jego wielkie dzieła maryjne: Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, nawiedzenie kopii obrazu jasnogórskiego we wszystkich parafiach, Wielka Nowenna Tysiąclecia, czuwania soborowe z Maryją Jasnogórską, Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. We wrześniu 1956 r. pisał, że nigdy nie wyrzekłby się tych trzech lat więzienia. Tak było lepiej dla dobra jego duszy i dla dobra Kościoła w Polsce [[12]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn41).

Także w wielu wypowiedziach po okresie uwięzienia widać pogłębioną teologicznie katechezę maryjną, która dojrzewała na modlitwie i studium, zaś jej celem była troska, aby jego maryjne inicjatywy duszpasterskie nie były tylko zewnętrznym aktem pobożności, ale rzeczywistym przeżywaniem z Matką Bożą prawdy o obecności Boga pośród swego ludu.

Prymas stawiał Maryję za wzór prowadzący do Chrystusa, który jest w centrum Kościoła. Widział w Maryi Matkę Boga.

Uczmy się dziś od Prymasa Tysiąclecia, że „Maryja jest cała dla Jezusa. Jej racja istnienia jest tylko z Niego i dla Niego. Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa – Ona jest po to, aby do Niego prowadzić”[[13]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftn52).

**Rozważanie na VI Niedzielę Wielkiego Postu – Wierny do końca**

W Niedzielę Męki Pańskiej dotarliśmy na szczyt Golgoty. Pod Krzyżem na którym umarł Zbawiciel świata widzimy najwierniejsze Mu osoby: Matkę Bolesną, św. Jana Ewangelistę i Marię Magdalenę. Wierni do końca. Poznając drogę życia i pasterskiej posługi Prymasa Stefana Wyszyńskiego, możemy powiedzieć bez żadnych wątpliwości, że i on pozostał wierny do końca! Do niego możemy odnieść słowa: przeszedł przez życie, dobrze czyniąc.

Choć sytuacja Kościoła w Polsce w momencie obejmowania stolicy prymasowskiej przez bp. Stefana Wyszyńskiego była bardzo trudna, nie złamało to wiary i ducha Wielkiego Prymasa. Władze w Polsce zamykały szkoły prowadzone przez zgromadzenia zakonne, rozwiązywano wszystkie organizacje katolickie. Władze państwowe chciały wprowadzić dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych.

21 maja 1953 r. prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński przesłał Bolesławowi Bierutowi memoriał, będący odpowiedzią Episkopatu na ataki wymierzone w Kościół katolicki oraz na próby jego podporządkowania komunistycznym władzom. W jego ostatnich słowach biskupi stwierdzali: „Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus! (Nie możemy)”. Jak już wiemy z poprzednich rozważań, Prymas Wyszyński został internowany 25 września 1953 roku i przebywał kolejno w Rywałdzie Królewskim koło Grudziądza, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku koło Opola i w Komańczy w Bieszczadach, skąd powrócił do Warszawy 26 października 1956 r.

Pomimo antyreligijnego i antykościelnego nastawienia władz, Prymas żył miłością bliźniego, nie wyłączając nikogo – zaznacza o. Gabriel Bartoszewski, OFM Cap., wicepostulator procesu beatyfikacyjnego Prymasa. W „Zapiskach więziennych” zanotował: „Przebaczam wszystkim moim nieprzyjaciołom i tym, którzy są blisko mnie, i tym, którzy są daleko, i wydaje im się, że wszystko mogą”.

Słowa przebaczenia zawarł też w testamencie: „Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycili”.

Nie trudno zauważyć, że słowa Prymasa mówiące o przebaczeniu są echem słów Chrystusa, wypowiedzianych z wysokości Krzyża: Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”.

Oczekując na beatyfikację Wielkiego Prymasa pamiętajmy o słowach jego następcy, metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza: „Musimy pamiętać o tym, że w beatyfikacji udowadniamy świętość tego człowieka, to znaczy siłę, skalę jego zjednoczenia z Chrystusem i to, co w jego nauczaniu, kazaniach, listach było wyrazem owej duchowej więzi z Panem Bogiem czyli świętości. To zadanie jest dopiero przed nami”. I tego nie zapomnijmy.

**Bibliografia:**

[[1]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref4) Por. S. Wyszyński, Pro memoria, 15.02.1970, [w:] P. Raina, Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie 1969–1970, t. 9, Warszawa 2003, s. 144.

[[2]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref5) A. Micewski, Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu, Paryż 1982, s. 17.

[[3]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref6) S. Wyszyński, Owoce pokornego posługiwania i ufności ku Pani Jasnogórskiej. W 16. rocznicę konsekracji biskupiej, Jasna Góra, 12.05.1962, [w:] Tenże, Dzieła zebrane, t. 8, Warszawa 2009, s. 320 i n.

[[4]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref7) Por. E. Czaczkowska, Kardynał Wyszyński. Biografia, dz. cyt., s. 33.

[[5]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref8) A. Micewski, Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu, dz. cyt., s. 21.

[6] Jan Paweł II, Katedra św. Jana w Warszawie, 16 czerwca 1983 r.

[7] Stefan Kardynał Wyszyński. Droga życia, red. I. Czarcińska i in., Warszawa 2001, s. 31; M. P. Romaniuk, Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia, t. 4: 1972–1981, Warszawa 2002, s. 193.

[8] Kard. Stefan Wyszyński o swoich święceniach kapłańskich, Jasna Góra, 5.08.1974, „Niedziela” 2009 nr 31, s. 21.

[[9]](https://teologiapolityczna.pl/ks-robert-wyszomirski-maryjna-droga-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-#_ftnref19) Por. E. Czaczkowska, Kardynał Wyszyński. Biografia, dz. cyt., s. 62.

[10) B. Piasecki, Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia, Rzym 1982, s. 169–173.

[11] **List prymasa Polski abp Wojciecha Polaka przygotowujący do beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, 09.02.2020r.**

**[12]** Por. S. Wyszyński, Zapiski więzienne, dz. cyt., s. 250–251.

[13] S. Wyszyński, Kromka chleba, Warszawa 1999, s. 28.